Rok XII. Nr. 252 Sosnowiec, sobota 11 września 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji ... karni: S... ul. Teat... Te... Redakcja ... Administ... Konto cze... P.K.O. Katowice

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Liga Narodów rozpoczęła obrady

Przyjazd min. Becka, Delbosa i Edena do Genewy

GENEWA, 10. 9. Wczoraj o godz. 7.10 rano przybył do Genewy z Paryża minister spraw zagr. Beck. P. ministra powitali na dworcu delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki oraz członkowie delegacji polskiej. — Tym samym pociągiem przybyli również do Genewy min. Eden, min. Delbos oraz członkowie delegacji angielskiej i francuskiej.

GENEWA, 10. 9. 98-ma sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj poufnym posiedzeniem, które miało bardzo krótki przebieg. Przewodniczył p. Negrin, premier rządu walenckiego. Rada zatwierdziła przewidywany porządek dzienny, skreślając jedynie na wniosek delegatów Iraku i Iranu sprawę sporu między tymi państwami.

Następnie na wniosek ministra spr. zagr. Rumunii Antonescu, poparty przez min. Becka, Rada postanowiła zamianować komitet, który ma zbadać raport komisji mandatowej w sprawie Palestyny.

Przewodniczący Negrin oświadczył następnie, że kiedy Rada Ligi Narodów przystąpi do dyskusji nad apelem rządu hiszpańskiego, zwróci się on do Rady z prośbą o powierzenie innemu członkowi Rady przewodnictwa. Następne posiedzenie Rady odbędzie się we wtorek o godz. 17.

Zarzucenie systemu konwojowego

na konferencji śródziemnomorskiej w Nyon

NYON, 10. 9. Minister spraw zagranicznych Francji p. Delbos został jednomyślnie wybrany przewodniczącym konferencji śródziemnomorskiej.

GENEWA, 10. 9. Po krótkiej dyskusji konferencja w Nyon przyjęła propozycję brytyjskiego ministra spr. zagranicznych Edena w sprawie przekształcenia konferencji na stały komitet techniczny. Propozycja Edena przyjęta została jednomyślnie bez dyskusji.

Utworzony w ten sposób komitet przystąpił natychmiast do podjęcia obrad nad rozwiązaniem kwestii bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym. Pod obrady weszły dwa projekty, z których pierwszy, przewidujący wprowadzenie systemu konwojowego dla statków handlowych przez okręty wojenne został uznany za niepraktyczny i odrzucony.

Przystąpiono zatem do obrad nad drugim projektem, wysuniętym przez Wielką Brytanię. Projekt przewiduje podział dróg morskich, jakie mają stać pod ochroną okrętów wojennych, na dwie strefy. Pierwsza strefa, znajdująca się na zachód od Malty, ma być strzeżona przez okręty wojenne Francji i Wielkiej Brytanii, podczas gdy strefa wschodnia podlegać będzie kontroli wszystkich innych państw biorących udział w konferencji.

Aresztowanie działaczy stronnictwa ludowego

JAROSŁAW, 10. 9. W dniu dzisiejszym aresztowano Józefa Kasprzaka z Pawłosiowa drugiego wiceprezesa zarządu pow. Str. Lud., który po aresztowaniu Wiktora Jedlińskiego kierował całą akcją strajkową w powiecie.

Kasprzak, który się ukrywał, zgłosił się sam dobrowolnie.

Aresztowano również Jana Muca, prezesa koła Str. Lud. w Duńkowicach Orzechowski Piotr, prezes pow. zarz. Str. Lud., Ostrowski Kazimierz, sekretarz tegoż zarządu oraz szereg innych działaczy.

Na terenie woj. tarnopolskiego aresztowano 2 osoby z powiatu brzeżańskiego, 7 osób z kopyczynieckiego, 20 z podhajeckiego i 10 z pow. buczackiego.

Smierć generała sowieckiego

PARYŻ, 10. 9. Jak donosi Havas z Saragossy hiszpańska prasa narodowa zamieściła wiadomość o śmierci generała sowieckiego Michajłowa, komendanta brygady międzynarodowej, walczącej na froncie aragońskim. Generał został zabity koło Belchitte, w czasie bombardowania powietrznego.

Tragiczna katastrofa w kopalni japońskiej

LONDYN, 10. 9. Z Tokio donoszą o strasznej katastrofie górniczej, jaka wydarzyła się w południowej części wyspy Kiusziu. Podczas katastrofalnej eksplozji, jaka się wydarzyła w pewnej kopalni węgla w prowincji Fukuola, około 300 górników zostało zasypanych i odciętych od świata. Do tychczas wydobyta 16 zabitych. Zasypani górnicy nie dają żadnego znaku życia.

Istnieją obawy, że niewielu z nich znajduje się jeszcze przy życiu.

Łodzie i statki w płomieniach

Zacięte boje pod Szanghajem

Strony walczące donoszą o swych sukcesach

SZANGHAJ, 10. 9. W wielu domach koncesji cudzoziemskich dawały się odczuć silne wstrząsy, gdy japońskie okręty wojenne i samoloty rozpoczęły gwałtowne bombardowanie Putung, usiłując zmusić do milczenia baterie chińskie. Jeden z pocisków chińskich trafił w japoński szpital pływający w pobliżu konsulatu japońskiego.

Japończycy rozpoczęli swe operacje bombardowaniem odcinków Kiang-Wan i Jang-Tse-Pu, lecz następnie skoncentrowali swe wysiłki głównie w kierunku Putung. Według doniesień japońskich, wojska japońskie posuwają się planowo naprzód, natomiast źródła chińskie twierdzą, że Japończycy musieli się cofnąć. Jest obecnie rzeczą oczywistą, że plan japoński polega na powolnym posuwaniu się bez narażania się na jakiekolwiek niespodzianki, gdyż Japończycy ze względów politycznych nie mogą się narażać na niebezpieczne porażki.

LONDYN, 10. 9. Gwałtowna kanonada w Putung trwała blisko 4 godziny. Pociski chińskie padały gęsto w wodę w pobliżu okrętów japońskich, z których, zdaje się, żaden jednak nie odniósł poważniejszych uszkodzeń. Jeden z pocisków przeleciał ponad brytyjskim okrętem wojennym „Sandwich" i trafił transportowiec japoński.

BOMBARDOWANIE OKOLIC KANTONU.

TOKIO, 10. 9. Japońskie okręty bombardowały wczoraj objekty wojskowe i urządzenia portowe, położone wzdłuż wybrzeża w Kantonie. Wiele łodzi i statków chińskich spłonęło. Także w mieście Swatau bombardowały japońskie okręty wojenne i samoloty ratusz i różne objekty wojskowe.

Akt oskarżenia przeciwko Kazoniowi ulegnie zmianie

50 tys. zł. za... czytanie gazet

Dalsze szczegóły nowej afery w Mysłowicach

W związku z nową aferą, jaką wykryto na Centralnej Targowicy w Mysłowicach, dowiadujemy się dalszych ciekawych szczegółów.

Tajemnicą pozostaje nadal, dlaczego właśnie p. Frey zrezygnował z dochodów na rzecz pupilów pp. Kazonia i Fruchthaendlera, b. dyrektorów Targowicy pp. Walczuka i Ficowskiego. Zobowiązali się oni wprawdzie do płacenia odsetek z dochodów na rzecz Związku Cechów, lecz zobowiązania tego nie dotrzymali, tłumacząc się, że

przedsiębiorstwo wypędowe nie przynosi żadnych zysków.

Ten niewiarogodny argument nie przekonywał jednak zainteresowanych. Z początku wprawdzie — ponieważ wszystkim rządził p. Kazoń do spółki z p. Fruchthaendlerem —

nikt nie miał odwagi badać, dlaczego to opłaty wypędowe nie przysparzały przedsiębiorstwu zysków.

Dopiero po wykryciu i zlikwidowaniu afery Kazonia i Fruchthaendlera, kiedy wpływy ich w Targowicy nieco osłabły, poczęto szperać i badać tajemnicę braku dochodów przedsiębiorstwa wypędowego. Po długotrwałym i cierpliwym badaniu stwierdzono, że zyski te sprytnie ukrywano przy pomocy fałszywych dowodów na fikcyjne wydatki. Badanie ksiąg i dowodów zapoczątkowały dopiero organa Lotnej Brygady Kontroli Skarbowej. Obecnie już wiadomo, że nie zgłoszono zysku,

który wynosił za ostatnie 5 lat około 400.000 zł.

Zapewniało to niezłe życie „udziałowcom" tego przedsiębiorstwa. Nie należy przy tym zapominać, że mieli oni jeszcze poza tym i inne płatne synekury. Np. em. płk. Ficowski pobrał jako dyrektor fikcyjnej w gruncie rzeczy organizacji kupców i handlarzy trzody oraz bydła, utworzonej dla własnych celów (zagarniania „łebkowego") przez Kazonia,

za... czytanie abonowanych przez związek czasopisma około 50.000 zł.

Był on równocześnie radnym miasta Mysłowic, delegowanym na Targowicę dla czuwania nad interesami miasta, zwłaszcza w Kasie Targowej.

Z uwagi na to, że po sporządzeniu aktu oskarżenia przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, dr. Nowotnego, obejmującego osoby pp. Kazonia, Fruchthaendlera, Langnera, dr. Karczewskiego i Wcskowicza, wyszły

na jaw nowe szczegóły, świadczące o winie dalszych osób, które dotąd figurowały na liście świadków, akt oskarżenia wycofano celem rozszerzenia go na dalsze osoby.

Uzupełnienia te zostaną dokonane w tempie przyspieszonym i termin sporządzenia nowego aktu oskarżenia uzależniony jest od czasu, w jakim organa Lotnej Brygady Kontroli Skarbowej odstąpią posiadane dowody nadużyć i fałszerstw władzom prokuratorskim dla przeprowadzenia dochodzeń uzupełniających.

Krwawa rewolta w Gijon

PARYŻ, 10. 9. Według wiadomości, pochodzących z wiarogodnych źródeł, wczoraj wybuchły w Gijon poważne zaburzenia.

Tłumy manifestantów przebiegały przez ulice, domagając się poddania miasta.

Manifestacje te pozostają w związku z przybyciem do Dijon więźniów politycznych, przebywających dotychczas w Ribadesella i Cavadonga.

Wojska otworzyły ogień na tłumy. Atmosfera w mieście przypomina nastrój, jaki panował w Santander w przededniu buntu, który zmusił władze do ucieczki jeszcze przed wkroczeniem wojsk narodowych.

Z szpaltach pism

Dowcipny feliotonista „Dziennika Poznańskiego" tak charakteryzuje sytuację w polityce:

W roku bieżącym Sejm miał się zebrać wcześniej niż w latach ubiegłych na zwyczajną sesję budżetową. Właściwe urzędy przygotowały nawet kilka set projektów ustaw. Ale p. premier po urlopie postanowił raczej skreślić większość z nich, by Sejm mógł się zebrać jak najpóźnej.

W kołach dziennikarskich padł wręcz pomysł zaproponowania rządowi, by znieść sesje zwyczajne i operować wyłącznie sesjami nadzwyczajnymi. Wówczas efekt będzie również nadzwyczajny: posłowie będą mogli mówić tylko o tym, co przewidują dekrety zwołujące sesję.

Informacja następna. W sferach dziennikarskich i politycznych długo zastanawiano się głośno nad tym, czy ONR (nielegalny) — jest to polski hitleryzm czy nie. Odpowiedzialny organ tego ugrupowania odpowiedział w dniu dzisiejszym na to pytanie tak, że wszystkich zadowolił. Odpowiedź brzmi: „i tak i nie". To jest przynajmniej krótka i przebojowa (od wyrazu „przebój", a nie „bojowy") odpowiedź!

Wobec tak postawionej sprawy powstało jeszcze jedno ugrupowanie prawdziwych polskich hitlerowców, t. zn. narodowych socjalistów, wywodzące się z dawnej grupy „Błyskawica". Władze naczelne tego ugrupowania już są, nie ma tylko jeszcze członków.

W tymże „Dzienniku Poznańskim" znajdujemy następujące echa manewrów wojskowych. Echa niechaj będą uzupełnieniem naszego dzisiejszego artykułu wstępnego:

Chodzi o wszystkie wsie i miasta, którymi oddziały będą z wielkich swych manewrów przemaszerowywać. Wszędzie niech witają ich okrzyki, sztandary i kwiaty; niech wita ich serdeczność najwyższa.

I tutaj musimy podkreślić, że w szeregu wsi — niestety — rolnicy, zwłaszcza drobni, urządzili sobie z kwaterujących po chałupach żołnierzy — intratny dochód. Były wypadki, że żołnierzom liczono po 40 groszy za litr mleka na wsi, że oficerom za jajecznicę i kawałek chleba kazano płacić po 2 złote. Wiemy, że to są wyjątki, ale musimy takie rzeczy napiętnować.

Wojsko za kwatery i za posiłek płaci trudno przecież od chłopa wymagać, żeby przez kwaterunek ponosił stratę, ale nie należy z kwaterujących oddziałów zdzierać skóry. Przydałoby się tutaj trochę inspekcji naszych władz administracyjnych.

—xx—

Z KRAJU

Żona z siostrą
UTOPIŁY PIJANEGO MĘŻA.

5 bm. późnym wieczorem przybył do swego mieszkania w Jankowicach pod Pszczyną bezrobotny Jan Koska, pijany i wszczął awanturę z żoną. Awanturnik został pobity przez żonę i skrępowany powrozami, poczem żona i siostra Julia Mazurówna wywiozły go na taczkach do pobliskiego potoka w odległości półtora kilometra. Tam kobiety pijanego Koskę uwolniły z powrozów i wrzuciły do rzeczki Dokawy. Koska utonął.

Policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Koskową i jej siostrę. Kobiety przyznały się do czynu, tłumacząc się, że Koska stale się upijał i maltretował i bił żonę. Obie odstawiono do sądu karnego w Pszczynie.

Niezwykłe „zderzenie" drzwi
POCIĄGU.

Dn. 9 bm. rano wydarzył się niecodzienny wypadek na torze pomiędzy Rybnikiem i Rzędówką.

Na torze tym mijały się pociągi towarowy i osobowy. W jednym z wagonów 3 kl. były otwarte drzwi, które z powodu małej odległości torów w tym miejscu zostały wyrwane przez pociąg towarowy. Drzwi te wybiły kilkanaście szyb w pociągu osobowym i uszkodziły w dwuch miejscach ścianę wagonu osobowego. Ofiar w ludziach nie było.

Pierwsze odgłosy nadchodzących wyborów

Kiedy i jak zmienić ordynację

Pogłoski na temat najbliższych poczynań w sejmie

Dużą sensację wywołała podana przez „Słowo" wileńskie wiadomość, dotycząca terminu zgłoszenia na sejm odrynacji wyborczej, opracowywanej przez OZN. Według informacji p. Mackiewicza pochodzącej podobno bezpośrednio z kierowniczych sfer OZN.

termin zgłoszenia na sejm ordynacji wyborczej, a tym samym termin nowych wyborów bynajmniej nie jest sprawą najbliższej przyszłości.

P. Mackiewicz nie podaje wprawdzie bliższych określeń tego terminu. Z informacji jego wnioskować jednak można, że sprawa ordynacji wyborczej ciągnąć się będzie aż do końca kadencji obecnego sejmu.

Informacje te zasługują na bliższe wyjaśnienie. Pan Mackiewicz jest gorącym zwolennikiem grupy pułkownikowskiej, a w szczególności p. płk. Sławka. Grupie tej zależy na tym, aby

wybory Prezydenta dokonane zostały jeszcze przez sejm obecny.

Kadencja Pana Prezydenta Rzplitej kończy się w 1940 r. Do tego więc czasu grupa pułkownikowska chce utrzymać obecny sejm. W parlamencie obecnym grupa sławkowska rozporządza znacznymi wpływami. W sejmie liczy blisko połowę posłów, w senacie zaś rozporządzą znaczną większością, tym samym na stanowisku Prezydenta wielkie szanse miałby kandydat, wysunięty przez tę grupę.

Z innych pogłosek na ten temat należy zanotować wiadomość „Dziennika Polskiego", że

nie będzie żadnych dalszych enuncjacyj na ten temat ze strony OZN,

jak również nie będzie oficjalnego oświadczenia płk. Koca w tej sprawie. Prawdopodobnie sprawa będzie oświetlona przez prasę rządową w najbliższych dniach.

Zmianę ordynacji wyborczej — wywodzi pismo — należy rozumieć w sensie konsytucji kwietniowej przy równoczesnem uwzględnieniu t. zw. zasady „demokacji kierowanej".

Reforma ordynacji wyborczej objęłaby przede wszystkiem Sejm.

Lansuje się wiadomoć, jakoby Sejm miał się w przyszłości składać z dwóch części, a to z posłów wybieranych przez organizacje zawodowe i gospodarcze, z pośród kandydatów ustalanych przez komisję związków zawodowych gospodarczych.

Udział w głosowaniu braliby tylko członkowie związków zawodowych gospodarczych.

Druga część Sejmu składałaby się

z posłów wybieranych przez ogół obywateli w zwykłym głosowaniu powszechnym.

Tak wybrany Sejm reprezentowałby z jednej strony interesy zorganizowanego społeczeństwa, a z drugiej byłby odzwierciedleniem tendencyj panujących wśród ogółu obywateli państwa.

Narazie nie ustala się, czy oba zespoły posłów miałyby równe ilości mandatów, a to dlatego, gdyż istnieje podobno tendencja, ażeby element rzeczowy w Sejmie posiadał zapewnioną przewagę. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta we właściwym czasie po szczegółowej dyskusji.

Kto wygrał na loterii?

W III cim i IV tym ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 pada na nr.: 168399

Zł. 30.000 na nr.: 27305

Zł. 15.000 na nr.: 150056

Zł. 10.000 na nr.: 82614

Po zł. 5.000 na n-ry: 1533 81163 123518 14256.

Po zł. 2.000 na n-ry: 9125 24129 29725 32674 37501 53007 70017 99669 99777 105681 123976 160747 183306 184346.

Po zł. 1.000 na n-ry: 3392 7677 7677 26188 27460 43326 43363 42711 48554 50791 53358 57439 62466 69952 81044 83584 88111 89073 89416 191731 104636 119312 119429 125033 128994 152011 152385 163464 167996 190662

W drugim dniu padły w II-gim ciągnieniu następujące wygrane:

Wygrana dzienna 5000 zł. 160648.

15.000 zł. — 174411.

10.000 zł. — 39052 160345.

5.000 zł. — 53899 191281.

2.000 zł. — 12046 30730 31397 45663 62550 65180 73055 76564 78577 129649 162186 164116 176159.

1.000 zł. — 9719 10404 16125 16902 18537 25334 34472 38578 42291 54321 58281 62295 79090 80189 80519 84453 84534 106566 112920 114160 117969 123080 124572 125922 128013 130303 130925 135065 137285 144300 165883 172480 177450 177623 181172 181784 188304 194606.

Sprawiedliwości stało się zadość

Zabójca zawisł na szubienicy

Spokój podczas egzekucji

W tych dniach rano zawisł na szubienicy, ustawionej na podwórzu więziennym przy ul. Młyńskiej w Poznaniu 42-letni bandyta Jan Tkacz.

Tkacz stał przez dłuższy czas na czele bandy przestępczej, grasującej na terenie powiatu ostrowskiego. Banda ta we wrześniu roku ubiegłego dokonała napadu na drogomistrza Stanisława Gizelę, którego napadnięto na szosie pod Ostrowem, gdzie wiózł pieniądze na wypłaty dla robotników. W grudniu tego roku

Tkacz zamordował w celach rabunkowych pod Biskupicami ś. p. Stanisława Nowickiego

Poza tym banda jego i on sam dokonali całego szeregu kradzieży.

Sąd we wszystkich trzech instancjach, do jakich odnosił się oskarżony skazał go na karę śmierci.

We wtorek wieczorem nadeszła od Pana Prezydenta R. P. odmowna odpowiedź na prośbę o ułaskawienie.

W pierwszej chwili wiadomość ta zrobiła na bandycie szalone wrażenie. Skazany zbladł i zachwiał się na nogach. Dopiero w jakś czas po tym uspokojony przyjął kapelana więziennego ks. Spachacza. Po wyspowiadaniu się i przyjęciu Komunii św. Tkacz wyraził życzenie, aby

wszystkie jego przedmioty i ubranie oddano pewnej kobiecie.

O godz. 7 rano pogodzonego ze swym losem bandytę wyprowadzono z celi na podwórze więzienne, gdzie obok szubienicy oczekiwał kat Braun w towarzystwie swego pomocnika.

Na ten widok Tkacz drgnął jednak już w chwilę po tym zupełnie opanowany, kroczył ku swemu przeznaczeniu.

Na zapytanie, czy ma jeszcze jakie życzenie, potrząsnął tylko przecząco głową. Z twarzy, przez która już ani na moment nie przeleciał cień obawy, wyzierało głębokie skupienie i opanowanie. Skazanego wprowadzono na podwyższenie i po zawiązaniu oczu kat Braun założył mu na szyję pętlę.

Następnie pomocnik kata wysunął z pod nóg bandyty podwyższenie i Tkacz zawisł na sznurze.

W dwadzieścia minut po wykonaniu wyroku lekarz stwierdził śmierć. Zwłoki Tkacza zdjęto z szubienicy i złożono do zbitej z desek trumny. Sprawiedliwości stało się zadość.

Poszukiwania rudy
ŻELAZNEJ.

W pow. nadwórniańskim bawi od kilku dni ekspedycja geologów górnośląskiej Huty Pokoju, która prowadzi poszukiwania rudy żelaznej a w szczególności t. zw. pirytów, których złoża znajdują się w dolinie Prutu, w okolicach Jamnej i w dolinie Bystrzyc Sołowińskiej i Nadwórniańskiej.

Wskutek działań wojennych wszystkie urządzenia zostały zniszczone a pokłady rudy były dotychczas niewykorzystane.

Spłonęło 76 zagród
POD BRZEŚCIEM.

W stodole Szymona Zegara we wsi Dmitrowicze powiatu brzeskiego wybuchł pożar. Spaliło się 76 zagród gospodarskich z tegorocznym zbiorem oraz część inwentarza żywego i martwego. Straty wynoszą około 250.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było. W akcji ratunkowej brało udział pięć straży pożarnych. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Sprzedali bóżnicę
BO NIE MIAŁ SIĘ KTO MODLIĆ.

Wobec wyjazdu żydów z Rogowa pod Bydgoszczą, tamtejsza gmina żydowska sprzedała bóżnicę, którą nabył miejscowy kupiec Kaczmarek, przebudowując ją na willę prywatną.

Śmiertelne strzały
DO NARZECZONEJ.

W lesie w pobliżu majątku Chlebskie Wycinki pod Grodziskiem, została wczoraj ok. godziny 14 postrzelona z rewolweru przez b. narzeczonego, Franciszka Praczka, 21 letnia Władysława Kuczalska, robotnica z Janowa. Ranna, przewieziona koleją z Grodziska do Warszawy, zmarła w szpitalu Dz. Jezus z upływu krwi. Zabójcę aresztowano.

Osiedla dla polskich górników
którzy pojadą do Francji

We Francji bardzo jest obecnie aktualna sprawa sprawadzenia do francuskich pokalń górników z Polski Robotnik francuski — jak stwierdza p. Delfine, prezes Izby Górniczej, nie lubi pracy kopalnianej.

W ostatnich czasach, w szczególności w okręgu Valenciennes, górnicy francuskich kopalń górników z Polski nie, kierując się ku zawodom bardziej popłatnym, a łżejszym, w metalurgji lub zakładach użyteczności publicznej.

Państwem, które mogłoby, zdaniem p. Delfine, dostarczyć Francji kontyngentu doskonałych górników, znajdujących warunki francuskie, jest Polska.

Wróciliby poprostu górnicy polscy, repatriowani w latach poprzednich, w czasie gdy węgiel francuski, zwyciężony — jak tłumaczy p. Delfine — konkurencją zagranicznego węgla dumpingowego, nie znajdował zbytu. Oczywiście p. Delfinie nie uprasza zanadto problemu; przewiduje, że

jest on zagadnieniem wymagającem wszechstronnego opracowania.

Między innymi, zaznacza, że dla górników polskich brak jest narazie odpowiednich pomieszczeń. Należałoby

budować nowe osiedla górnicze na Północy Francji.

Sprawa ta mogłaby znaleźć rozwiązanie w wypadku zdobycia większych rezerw kapitałowych przez kompanie co łączy sę z problemem ceny węgla, kontrolowanej przez rząd.



Polski drut i gwoździe zagranicą
Konferencja w Izbie przem.-handlowej

Na konferencji eksportowej, odbytej w Warszawie w czerwcu br., prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, poseł Z. Sowiński, wysunął postulat zbadania korzyści z przystąpienia przez polski przemysł do międzynarodowego porozumienia drutu i gwoździ „Iweco" w Brukseli, oraz zbadania kwestii utworzenia

sprzedaży drutu i gwoździ na rynku nowego polskiego porozumienia dla zagranicznym.

Jak wiadomo bowiem utworzony w r. 1935, po przystąpieniu strony polskiej do „Iweco" kartel p. n. Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ został z dniem 30-go kwietnia br. rozwiązany przez ministra przemysłu i handlu.

W wykonaniu polecenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu Rada Handlu Zagranicznego opracowanie powyższego postulatu powierzyła Izbie Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu.

W związku z powyższym dla szczegółowego przedyskutowania zagadnienia, Izba — po wstępnym przeprowadzeniu studiów w tej materii — zwołała na dzień 8 września br. konferencję, która odbyła się pod przewodnictwem dyrektora Izby K. Gadomskiego, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rada Handlu Zagranicznego, Biura Sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Drutu i Gwoździ (w likwidacji) oraz najbardziej zainteresowanych firm eksportowych.

W wyniku kilkugodzinnej dyskusji, biorąc pod uwagę

korzyści dla polskiego przemysłu i wywozu drutu i gwoździ, reprezentanci firm eksportowych bezwzględną większością wypowiedzieli się za koniecznością jak najszybszego zorganiowania polskiego zrzeszenia eksportowego drutu i gwoździ

i kontynuowania akcji eksportowej w ramach porozumienia się z „Iweco".

Zwolnienie 18 starostów

Minister spraw wewnętrznych zwolnił z zajmowanych stanowisk następujących starostów.

Mieczysława Belówkę w Opocznie, Włodzimierza Wyszkowskiego we Włoszczowie, dr. Romualda Klimowa w Gorlicach, Ludwika Malkowskiego w Limanowej, Stanisława Slaniewicza w Białej Podlaskiej, Andrzeja Tylko w Brzozowie, Kazimierza Stępienia w Krośnie, Stanisława Gąssowskego w Przeworsku, Ludomira Skórewcza w Kamieniu Koszyrskim, Juliusza Wohlfarta w Gostyniu, Jana Wiezera w Śniatynie, Władysława Kulpińskiego w Zborowie, Konstantego Skłodowskiego w Tłumaczu, Roberta Kossobudzkiego w Gostyninie, Wiktora Niedźwiedzkiego w Wilnie, Huberta Stępowskiego w Luboniu i Juliusza Marossany'ego w Jaśle.

Z NOTATNIKA

Defilada

W Bydgoszczy odbędzie się wielkie uroczyste zakończenie manewrów jesiennych a po tym wspaniała defilada przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem.

Będzie to święto Bydgoszczy i Wielkiego Pomorza.

Charakterystycznym momentem tegorocznych manewrów jest obecność na nich szefów sztabów generalnych Finlandii, Estonii i Łotwy.

Jest to objaw nowego zbliżenia państw bałtyckich, które ostatnio nabrało bardzo mocnego wyrazu.

To też uroczystość wojskowa na ziemi pomorskiej, przylegającej do Bałtyku, a więc przez morze łączącej Polskę z krajami bałtyckimi, powinna być również manifestacją na cześć przedstawicieli armii trzech zaprzyjaźnionych państw.

Obecność trzech generałów bałtyckich w świcie Marszałka Śmigłego — Rydza, nabiera specjalnej wymowy — w obecnych warunkach.

Gdy hejnał trąbki przerwie walki
na polach i w kniejach

Schyłek bieżącego tygodnia zaznaczył się jako punkt kulminacyjny ćwiczeń wojskowych odbywających się w rozmaitych zakątkach Polski. Kompanie, szwadrony i baterie w szyku bojowym przechodziły ogromne obszary kraju zaprawiając się i hartując się do prawdziwej całnej wojny. Ludność cywilna zamieszkała w dworach i wsiach miała możność bezpośrednio zetknąć się z oddziałami wojskowymi.

Ten bezpośredni kontakt z żołnierzem ćwiczącym, z żołnierzem oddającym swój wysiłek dla ogólnego dobra, i wreszcie z żołnierzem odpoczywającym po trudach i znojach dnia stał się momentem który jeszcze silniej podkreślił nierozerwalne nici wiążące armię z narodem.

Nie są to słowa puste i pozbawione treści. Wielokrotnie maszerując od wsi do wsi z gminy do osady spotykaliśmy się nawet ze strony najuboższej ludności z gorącym przyjęciem. Obiawiało się ono nie tylko w serdecznych okrzykach lecz również w daleko idącej pomocy i praktycznej życzliwości Klęska pożarna, brak paszy i liczne kłopoty trapiące wieś nie osłabiły w niczem szczerej i przyjaznej atmosfery jaka panowała wobec oficerów, podoficerów i szeregowych. Całe pasmo aktów głęboko zapadło się w prostej duszy żołnierskiej.

Nawet drobne nic nie znaczące sprawy jak obdarzenie żołnierza dodatkową porcją owoców lub sera są dowodem nie słabnącej współpracy między wojskiem i społeczeństwem.

Oblicze żołnierza kształtujące się w ciągłej gotowości do walki, w ustawicznym oczekiwaniu alarmu, w przygotowaniu się do grożących niebezpieczeństw, wzbogacone żywym i bezpośrednim współudziałem społeczeństwa rozjaśniało się, nabierało zaufania i świeżych impulsów do szarej służby. Dziesiątki batalionów i pułków przemierzyło setki kilometrów pól, lasów i ugorów. Wszędzie jednakże pozostawiało za sobą jasną smugę gorącej przyjaźni i braterstwa. I w tem obok istotnych zadań i celów wszelkich ćwiczeń dywizyjnych tkwi doniosły walor duchowy manewrów polskich.

Ludność spoglądała z całym szacunkiem i zadowoleniem na imponujący sprzęt w jaki wyposażona jest armia polska.

I znów w sercu obywatelskim zadrgał nowy tak często lekceważony akcent dumy narodowej.

Wszak to z kieszeni obywatelskiej płyną zasoby i fundusze na cele rozbudowy naszej potęgi militarnej. Moment ten ma swoje dalekoidące skutki, gdyż gospodarz lub osadnik długo jeszcze przez okres jesieni a nawet i zimy płacąc podatki wspominać będzie o naszych działach, samolotach czołgach.

Niedługo już witać będziemy w garnizonach i w miastach a między innymi i w Będzinie kolumny żołnierskie, powracające dorocznych manewrów letnich. Jest to rzeczą znamienną, że mimo silnych różnic, panujących w społeczeństwie wobec dzieła wojskowego odznaczamy się całkowitą zgodą i harmonią.

Czynimy to dlatego, że wojsko w swej imponującej zwartości jest nietylko puklerzem państwa, lecz również wskazaniem jakimi drogami powinna pójść zgoła narodowa. Droga ta wydeptana codziennymi, prostymi obowiązkami biegnie ku chwale ojczyzny. Widnieje na niej jedno wskazanie: Przez walkę pracę i poświęcenie dla dobra całego narodu. To też kiedy w najbliższych dniach, miasta i gminy witać będą tryumfalny powrót rycerskich hufców to poza czcią zewnętrznej formy sięgnijmy dalej. Niechaj serca wszystkich owiane zdrowym duchem narodowym zaczną bić jednym, harmonijnym rytmem dla siły i jutra Polski.

B. N—ski

Problemy dnia

Ratunek prasie polskiej w Niemczech

Po oświadczeniu Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbr.

Katowicka „Polska Zachodnia” stwierdza, że oświadczenie Syndykatu Dzien. Śląska i Zagł. Dąbrowskie karzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wobec systemu niszczenia prasy polskiej w Niemczech wywołało powszechne, bardzo żywe zainteresowanie Nie trzeba dodawać, że

w polskiej opini publicznej przyjęto manifestacyjny protest polskich dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z pełnym uznaniem

Inicjatorom protestu jednak nie chodziło o pustą demonstrację. Dziennikarze polscy uchwały swe dokładnie wykonają.

Jest jednak rzeczą jasną, co już wczoraj podkreśliliśmy, że

reakcja samych dziennikarzy polskich oczywiście nie wystarczy do ratowania prasy polskiej w Niemczech przed zgubą.

Stwierdzamy jasno i wyraźnie, że tylko wprowadzenie rygorystycznego systemu wobec rozzuchwalonej prasy niemieckiej w Polsce i zdecydowane postawienie tamy zalewowi niemieckiej prasy zagranicznej mogłoby niszczycieli prasy polskiej doprowadzić do opamiętania.

Tutejsza hitleryzująca prasa niemiecka zdając sobie widocznie sprawę ze ścisłości i siły argumentów, użytych w oświadczeniu Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nie próbuje — wbrew swemu stałemu zwyczajowi — pokpiwać sobie z uchwały, a

nawet zdobyła się na wyjątkowo spokojne zreferowanie treści wspomnianej uchwały

Hitleryzująca prasa niemiecka w Polsce musi na własnej skórze się przekonać, że możność bytu i rozwoju prasy niemieckiej w Polsce musi być przez Polskę uzależniona od zagwarantowania bytu i rozwoju prasie polskiej w Niemczech.

Wprawdzie zrozumieniu zasady wzajemności nie towarzyszy niestety jescze w Polsce odpowiednia praktyka, sądzimy jednak, że

ten smutny i upokarzający stan rzeczy musi się zmienić.

Jakiś dziwny paraliż woli, obserwowany w Polsce, o ile chodzi o konieczność szybkich i skutecznych decyzyj ne może trwać wieczne. Nie możemy bez narażenia się na najbardziej cięższkie następstwa uprawiać polityki wspaniałomyślnej tolerancji wobec niemieckiej, i to nielojalnej mniejszości przy równoczesnym biernym obserwowaniu niszczenia podstaw bytu i rozwoju ludności polskiej w Niemczech.

Katar szaleje

Rzecz dziwna, jeszcze twarze nie pobladły od opalenizny letniej jeszcze upały całkiem lipcowe, a już mnóstwo osób cierpi na katar. Epidemia kataru wprost ogarnęła Polskę.

Jak walczyć z tym przykrym wrogiem, który potrafi tak mocno dokuczyć?

Nowoczesna medycyna zna kilka nowych środków.

Pierwszy już bardzo rozpowszechniony to wypić szklankę wody z kropelką jodyny. Ale ten środek pomaga tylko wówczas, gdy katar się zbliża (poznajemy go niekiedy po nieomylnych znakach), ale nie wówczas gdy już jest. Kiedy już jest, za późno wówczas na jodynę trzeba go inaczej zwalczać

Doskonale robi świeże chłodne powietrze. Przesądem więc jest pozostawanie w domu przy zamkniętych oknach. Przechadzka (tylko nie na wilgoć) robi doskonale.

Równie dobrze może zrobić gorąca kąpiel, ale pod tym warunkiem, że prosto z wanny idzie się do ciepłego łóżka, w przeciwnym razie skutek może być odwrotny.

Niewiele osób wie, że na katarpomaga specjalny sposób odżywiania się. Po prostu pewien rodzaj diety.

Należy w okresie kataru unikać alkoholu, jadać jak najmniej mięsa, tłuszczu jajek i sera. Natomiast zaleca się jak najwięcej jarzyn i owoców, sucharki, kleiki, owsiankę itp. Należy też unikać podczas kataru wszelkich zimnych napojów, a tak że nie nadużywać środków na poty, gdyż osłabiając organizm utrudniają mu walkę z wrogiem — katarem.

NASZ DOM

Na inaugurację sezonu teatralnego w Sosnowcu

**Trochę jest to pocieszne, gdy się mówi: sztuka.
A teatr ten jest jakby zwykły dom czynszowy.
Cóż za diabeł to miejsce na scenę wyszukał
Dla premier co sobotę i sztuczek galowych.**

**Dziś znowu jak rok temu, dziesięć i trzydzieści
I jak w wieku ubiegłym, przdstawienie pierwsze.
Żeby mocniej podkreślić ważność takiej wieści,
Co rok we wrześniu właśnie piszę o tym wierszem.**

**Nie używam słów wielkich, że sztuki świątynia.
Tylko, że dom o jednym, niewysokim piętrze.
Lecz w dzień inauguracji obrachunek czynię
Wszystkich oklasków, co to wypełniały wnętrze.**

**Wszystkich ułód scenicznych, już niepowtarzalnych,
Bardzo śmiesznych, naiwnych, teraz prawie obcych.
Na widowni materiał ludzki łatwopalny.
Jakże głośno się śmiali na galerii chłopcy.**

**Dziś usiądą już w loży, albo w pierwszym rzędzie.
Od lat już dalsze rzędy miewając w pogardzie.
Ale cokolwiek było i cokolwiek będzie
Z wszystkich domów w tym mieście, ten lubią najbardziej.**

K. Ćwierk.

Sport, który jest romantyzmem XX wieku

Turystyka udziałem ludzi silnych i zdolnych

Góry, które dla zmechanizowanego współczesnego człowieka są tylko zmarszczonym obliczem starej ziemi, dla turystów pozostają wysokim, niezdobytym zaczarowanym grodem, który przyciąga siłą magiczną.

Wysokogórska turystyka nie jest ucieczką przed małością ludzi, ani też przed szarzyzną życia. Młodzież bowiem zdrowa i silna nie lęka się walki z życiem i nieczystymi jego elementami, bo czystemu wszystko jest czyste.

A turysta to nie krajoznawca, a właściwie łazik — włóczęga od szczytu do szczytu, od wsi do wsi, od miasta do miasteczka, unikający trudności i niebezpieczeństw, ani też człowiek — mucha pobrzękujący hakami i młotkiem, potrząsający linką.

Turysta — to sportowiec, dla którego skała jest takim samym żywiołem, jak woda dla pływaka, a dla automobilisty zawrotne tempo prostej i oszałamiające wiraże. To sportowiec co łączy w sobie elementy urodzonego spinacza z pasją naukowego krajoznawcy, a śmiałość z naukowym podejściem nienasyconego w ciekawości wędrowca po górach.

To człowiek, który idzie — idzie nie dla samej radości kroczenia. Nic nie szuka, chyba samego siebie chce znaleźć — nic nie otrzymuje, coby go czymś innym, niż jest, uczynić mogło.

Żeby zdobycze miały prawdziwą wartość, musi turysta wysiłek sportowy fizyczny spleść z pragnieniem wszechstronnej wiedzy o górach.

Skończyły się nasze letnie obozy strzeleckie, z roku na rok wzrastające w liczbie i frekwencji uczestnków, a już się gotujemy do nowego skoku w góry, tym razem na nartach w śnieżną biel i majestat ciszy...

Ucieczka w góry — to wrodzony młodzieńczy pęd do szukania dróg.., szukania bez przewodników i drogowskazów, bo ci wielcy, uwieńczeni laurami przewodnicy przeszłości dziś już młodzieży dróg wskazywać nie mogą i nie umieją.

Szkielety światowej wojny i zgliszcza ideałów są poza nami.

Upiorów w gazowych maskach nie lękamy się.

W ideałach tkwimy.

W dobie rekordów tylko w turystyce wysokogórskiej manja rekordów nie profanuje śmiałych wzlotów, chyba tylko jakiś syfon, początkujący w turystyce baje o eksponowanych problemach, a trudach w zdobywaniu osiągniętych przez niego szczerbatych szczytów...

D dobie, która jest przesycona hasłami demokratyzmu, stało się udziałem tych praw i silnych sportowców, by burzą pogłębiać i bratać więcej, aniżeli spokojem. Być bolesnej tułaczki bliższym, aniżeli ustalonego dobrobytu.

Tworzyć nie w programach i słowach, ale przez wżycie się fizyczne i duchowe charakter rasowego człowieka.

Turystyka wysokogórska jest romantyzmem 20 go wieku.

Z. NOWARA.

DRZAZGI.

Ciężki zarzut

Wczorajsze katowickie „Siedem groszy“ w uwagach pod tytułem „Podwójna moralność. Wszystko się robi... za pieniądze“ wraca do sprawy już przez nas przed paroma dniami poruszonej, mianowicie do sprawy stosunku niektórych dzienników zagłębiowskich do Towarzystwa Ochrony Mienia w Dąbrowie, w którym latem wykryto znaną aferę.

W związku z powstaniem nowego Towarzystwa Ochrony Mienia pod nazwą „Wiarus“, w „Kurjerze Zachodnim“ i, jak pisze „Siedem groszy“, w drugim wydaniu tego pisma „Torpedzie“ ukazały się pochlebne wzmianki o „Wiarusie“ z zaznaczeniem, że dąbrowskie Towarzystwo nie spełniło swego zadania.

Aliści na drugi dzień w „Kurjerze Zachodnim“, a na trzeci w „Torpedzie“ ukazała się wręcz odmienna opinia, że Tow. Ochr. Mienia w Dąbrowie „prowadzi nadal swoją działalność, spełniając swe zadanie ku ogólnemu zadowoleniu swych klientów“.

Po stwierdzeniu tych faktów „Siedem groszy“ dodaje od siebie:

W niektórych pismach, które gwałtem chcą uchodzić za poważne, za pieniądze można zrobić wszystko.

Jakżesz można w jednym dniu pisać o ludziach, że są złodziejami i oszustami i domagać się dla nich kryminału, a na drugi dzień, że „spełniają swe zada nie ku ogólnemu zadowoleniu swych klientów?“

Czytelnicy tych pism sami, niewątpliwie potrafią ocenić podobne postępowanie.

Pisząc niedawno o tej osobliwej zmianie z dnia na dzień opinii „Kurjera Zachodniego“, nie wspominaliśmy nic o „Torpedzie“, która o dzień później pochwaliła głośne z afery dąbrowskie Tow. Ochrony Mienia. Nie mieliśmy też danych po temu, aby móc, jak obecnie „Siedem groszy“, twierdzić, że „w niektórych pismach, które gwałtem chcą uchodzić za poważne, za pieniądze można wszystko zrobić“.

Nie wątpimy też, a z nami niewątpliwie cała opinia społeczna w Zagłębiu, że zaatakowane dzienniki wyjaśnią swój stosunek do poruszonej sprawy. Będzie to bardzo interesujące.

14 sklepów

Jak się dowiadujemy, jeden z działaczy społecznych w Sosnowcu w tych dniach wydzierżawił od kolei dwa domy przy ul. 3 Maja. Jeden narożny od placu przed dworcem, gdzie jest przystanek autobusowy, drugi przy nowym budynku poczty wprost ul. Pierackiego.

W pierwszym z tych domow powstanie sześć nowych sklepów, w tym cztery duże, a w drugim osiem sklepów.

W ten sposob ruch handlowy w tej części Sosnowca znacznie się wzmoże.

—o—

Przy głośniku

MINISTER BOBROWSKI.

W związku z mającym się odbyć we Lwowie pierwszym Polskim Kongresem Inżynierów pod hasłem „Mobilizacja energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski“ — przemówienie okolicznościowe wygłosi przed mikrofonem Minister Aleksander Bobkowski.

Przemówienie p. ministra Bobkowskiego pt. „Jutrzejszy Kongres Inżynierów“ nadadzą wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia w sobotę, dnia 11 września o godz. 19.50.

STRAJKI I KONFERENCJE

Wywczasy właściciela „Feniksa“

W hucie „Feniks" w Będzinie strajkują robotnicy już od dwuch tygodni.

Właściciel huty, jak już pisaliśmy wyjechał sobie na letnie wywczasy a strajk robotników nic go nie obchodzi przeciwnie jest podobno z tego zadowolony ponieważ obecnie dla hut jest jeszcze okres „martwy".

Sprawą tą zajął się jednak obecnie inspektor pracy i na dziś zwołuje konferencję, celem wysłuchania bolączek strajkujących robotników oraz w związku z tym wydania odpowiedniej decyzji.

W młynie „Twardomin“

W młynie „Twardomin" w Łazach wybuchł wczoraj strajk robotników. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz wypłacenia zaległych zarobków.

Ogółem strajkuje 30 robotników. Konferencja w tej sprawie pomiędzy pracodawcami i robotnikami odbędzie się dziś o godz. 1-ej po pol. w inspektoracie pracy w Zawierciu.

Zredukowane robotnice

U WŁADZ STAROŚCIŃSKICH

Do wicestarosty powiatowego w Będzinie mgr. Siekierzyńskiego zgłosiła się wczoraj delegacja kobiet, które pracowały przy robotach miejskich w Będzinie, a ostatnio w liczbie 17 zostały zredukowane.

Wicestarosta po porozumieniu się z magistratem oświadczył delegatkom, że część zredukowanych kobiet zostanie przyjęta do pracy w najbliższych dniach.

Zebranie metalowców

Jutro o godz. 10 rano w sali kina „Venus" odbędzie się zebranie, na którym omawiana będzie obecna sytuacja w przemyśle hutniczym.

900 zł. dla każdego robotnika

zamkniętej kopalni „Helena“

Trwający od 18 dni strajk okupacyjny na kop. „Helena" w Niwce został wreszcie całkowicie zlikwidowany.

Podziemia kopalni strajkujący opuścili wczoraj o godz. 5-ej po poł., gdy na kopalnię przyjechał inspektor pracy inż. Rozen w towarzystwie urzędników, którzy przywieźli pieniądze na wypłatę dla robotników.

Konferencja węglowa, jak już pisaliśmy przeznaczyła dla robotników w formie odszkodowania sumę 160 tysięcy złotych.

Pieniądze te stosownie do onegdajszej uchwały robotników miały być wypłacone według ustalonego klucza' przyczym brane były pod uwagę lata pracy. Wczoraj jednak zaszła zmiana co do podziału pieniędzy. Mianowicie każdy z robotników otrzymał **odprawę w wysokości około pięciomiesięcznego zarobku przy zastosowaniu wysokości zarobków jakie robotnicy pobierali w lipcu, co wyniosło mniej więcej 900 zł.**

Ponadto wszyscy strajkujący, którzy okupywali podziemia kopalni, dostali dodatkowo po 50 zł. każdy za utracone 18 dni strajkiem.

Ukaranie dozoru kościelnego w Czeladzi

za nieprzestrzeganie przepisów porządkowych

W Czeladzi nadal odbywa się inspekcja stanu sanitarno - porządkowego w mieście. Wszystkie domy posesje i podwórza doprowadzone zostały do należytego porządku.

Zarząd miasta przystąpił już do przebudowy ulicy Parkowej dzięki czemu dzielnica cała łącznie z parkiem miejskim zyska bardzo wiele na wyglądzie. Bardzo niesympatyczny widok przedstawia tylko ulica Kościelna, przy której znajduje się piękny kościół.

Na placu cmentarnym tuż obok dzwonnicy sterczy olbrzymi pień, obwalony ziemią, jako pozostałość po starej lipie, ściętej w czasie plantacji cmentarzyska. Pień ten siedzi w ziemi i przypomina swym wyglądem kopiec.

Sprawa ta była przedmiotem rozważań komisji budowlanej, która **poleciła usunąć pień.**

Dotychczas dozór kościelny nie wykonał polecenia władz miejskich wobec czego został ukarany grzywną 50 złotych.

Pomijając różne względy, jakie towarzysza tej sprawie, należałoby doprowadzić do uporządkowania ulicy Kościelnej, bo tego wymaga interes miasta.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami istnieje pono w Sosnowcu, ale nie widać żadnej jego działalności

Bo trzeba przyznać że opieka nad zwierzętami na terenie Zagłębia bardzo szwankuje. Widać to choćby po kulawych, okaleczonych i poranionych koniach będących w ruchu ulicznym, gdyż bicie koni i znęcanie się nad nimi jest na porządku dziennym. Czyżby uczucia humanitarne w stosunku do zwierząt nie miały uznania u ludności zagłębiowskiej? Jeżeli tak — to tymbardziej Szanowne Towarzystwo miałoby wiele do zdziałania w kierunku wychowywania naszego społeczeństwa, w szczególności zaś panów woźniców i do pouczenia ich, że do zwierząt należy się odnosić również po ludzku. Jeśli w wielu miastach pod tym względem dużo już zdziałano, to nie można przesądzać, że u nas nic się nie da zrobić. Trzeba tylko robić!

* * *

Czeladź ma naogół dość dogodną komunikację zarówno ze Śląskiem jak i z miastami zagłębiowskimi. Jedyną bolączką dla licznych mieszkańców Czeladzi jest brak połączeń kimunikacyjnych w późnych godzinach wieczorowych z Sosnowca. Ostatni tramwaj wyjeżdża z Sosnowca do Czeladzi o godz. 11 wiecz. Ktokolwiek spóźni się pare minut na ten tramwaj, zmuszony jest iść pieszo do domu lub dojechać późniejszym tramwajem do Będzina i stad dopiero pieszo do Czeladzi.

—o—

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—oo—

Tramwaj rozbił furmankę

SKALECZYŁ WOŹNICĘ I ZABIŁ KONIA.

Jak już wczoraj krótko podawaliśmy przy ul. Okrzei w Będzinie tramwaj z przyczepką, jadący od Dąbrowy Górniczej do Będzina, kierowany przez motorniczego Stanisława Śliwińskiego najechał na furmankę zaprzężoną w jednego konia.

Furmanką powoził 64-letni woźnica Jan Zalawski, zam. w Będzinie przy ul. Poprzecznej 3.

Wskutek najechania furmanka została rozbita, koń zaś silnie okaleczony i odrzucony kilka metrów.

Woźnica Zalawski doznał potłuczenia boku i po udzieleniu mu pomocy dał się do domu. Koń zdechł.

—o—

Tydzień polskiego handlu

W DĄBROWIE.

Jak już podawaliśmy z inicjatywy kupców polskich i towarzystwa rzemieślniczego w Dąbrowie powstał komitet, który w czasie od 12 do 19 bm. organizuje „Tydzień polskiego handlu, rzemiosła i drobnego przemysłu".

W skład komitetu wchodzą pp.: prof. Kuźniak Wincenty, Englert Aleksander Bielecki Stefan, prez. Paluchiewicz Józef, prez. Dudziński Bronisław, mec. Lisiewicz Zygmunt, kom. Jędrusik Józef, dyr. Domaszewska Anna, mgr. Schönborn Sławomir, dyr. Walewski Marian, Imieniński Wincenty i Malk Roman.

FELIETONIK

Koń się uśmiał

Na postoju dorożek przed dworcem wileńskim w Warszawie na Pradze zwróciła naszą uwagę — jednokonna, przeznaczona dla dwoje, ale taka wąziutka, że jadący nolens volens muszą się przyciskać. Na tylnym oparciu wyhaftowany pokrowiec. Rysunek przedstawia dziewczynę zasłaniającą sobie oczy a obok niej czerwonym ściegiem:

Moja kochana —
strzeż się bociana!

—xx—

Rewia skoczków spadochronowych

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Jak już pisalismy, staraniem obwodu powiatowego LOPP. w Będzinie, obwodu miejskiego LOPP. w Dąbrowie i obwodu miejskiego LOPP. w Sosnowcu, jutro o godz. 13-ej po południu odbędzie się niezwykła mpreza lotnicza. Wielki samolot komunikacyjny wysadzi na wysokości kilkuset metrów 10 skoczków spadochronowych, którzy wylądują na polach małobądzkich obok Elektrowni Okręgowej i domu Zakł. Ubezp. Społecznych, ul. Lwowska.

Uprasza się o wcześniejsze przybycie (już od godz. 12(, w celu zajęcia odpowiednich miejsc, które wskazywać będzie straż porządkowa. Wejście bezpłatne, dojazd tramwajami od Sosnowca przystanek Będzińska, Sucha — Rybna, od Dąbrowy, Czeladzi i Będzina — Elektrownia Okręgowa, dojazd pociągiem do stacji Nowy Będzin.

Z braku czasu wzywa się tą drogą wszystkie koła LOPP. w całym Zagłębiu do wzięcia udziału w imprezie spadochronowej, która odbędzie się na polach obok Elektrowni Okręgowej przy ul. Lwowskiej

—o—

Ujęcie fałszerzy

5 ZŁOTÓWEK.

Policja zagórska zatrzymała Janinę Jeziorowską i Jana Michalczyka zamieszkałych w Józefowie (gm. Zagórze), jako podejrzanych o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych monet 5 zł.

Jeziorowska i Michalczyk przekazani zostali władzom sądowym, które ich osadziły w więzieniu.

Wiadomości bieżące

Sobota 11 Wrzes.	Dziś: Jacek Jutro: Gwido **Wschód słońca: 5.04** **Zachód słońca 18.01**

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Kalanag.
PATRIA — „Na Sybir".
EDEN — Od wtorku do czwartku.

—xx—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Piąty z kolei sezon, prowadzony pod kierunkiem Jerzego Gołaszewskiego, zostanie dziś rozpoczęty mszą św. w kościele Wnieb. Najśw. Marii Panny o godzinie 9-ej.

Wieczorem o godz. 20.30 na inauguracyjnym przedstawieniu ujrzymy ostatnią nowość, świetną komedię Romana Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może..."

Przemiła ta komedia, grana jest obecnie przez wszystkie prawie teatry polskie, a także przez wiele tatrów zagranicznych. Interesująca treść, doskonale napisane role, oraz pierwszorzędna obsada w osobach pp. Arciszewskiej, Dworzyńskiej, Szabelakówny, Tańskiej, Cyglera, Daneckiego, Klejera, Lenczewskiego, Nawrockiego, Romaniszyna i in. tworzą widowisko naprawdę artystyczne. — Reżyseruje sztukę dyr. Gołaszewski, który również projektował dekoracje.

WYJAZDY TEATRU MIEJSKIEGO Z SOSNOWCA.

Teatr miejski w zrozumieniu swoich zadań kulturalnych, jak co roku, tak i obecnie docierać będzie do wszystkich miast i osad w Zagłębiu Dąbr. oraz pow. zawierciańskiego i olkuskiego.

Pierwszą sztuką, graną na wyjazdach będzie komedia R. Newiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może.." w doskonałej obsadzie i starannej wystawie. Ujrzymy ją w następujących miastach:

Poniedziałek, 13 bm. — w Grodźcu, sala domu strażackiego.

Wtorek, 14 bm. — w Strzemieszycach sala kina „Paw".

Środa, 15 bm. — na Saturnie, sala klubu.

Czwartek, 16 bm. — na Niemcach, sala klubu.

—oo—

— **OSOBISTE.** Lekarz miejski w Będzinie dr. Cz. Biały wrócił z urlopu wypoczynkowego.

—o—

„Pożar dworca“ w Bedzinie

ODBĘDZIE SIĘ 12 BM.

„Dnia 12 września br. o godz. 11 odbędzie się w Będzinie pokazowa obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza dworca kolejowego Będzin- -Miasto.

W akcji obrony wezmą udział straże pożarne, drużyny odkażające oraz sekcje ratowniczo — sanitarne.

Pokaz rozpocznie się na sygnał alarmu lotniczego. W czasie pokazu zebrana publiczność będzie informowana o przebiegu akcji".

Tydzień strażacki
W ZAGŁĘBIU.

W Zagłębiu „tydzień strażacki" rozpoczyna się jutro i trwać będzie do 19 b. m.

Dziś o godz. 19 odbędzie się w Sosnowcu capstrzyk. W ciągu tygodnia odbędą się zaś ciekawe pokazy gaszenia pożaru oraz szereg imprez strażackich.

Przed zakończeniem
TYGODNIA LOTNICZEGO W DĄBROWIE.

Na zakończenie tygodnia lotniczego w Dąbrowie odbędą się jutro następujące imprezy:

O godz. 11-ej drużynowy marsz w maskach przeciwgazowych. Udział w marszu bierze 6 drużyn. Start róg ul. Sienkiewicza i Sobieskiego.

O godz. 16 pokaz obrony przeciwlotniczo - gazowej. Udział w pokazie biorą drużyny obrony przeciwlotniczo - gazowej i straży ogniowych. Pokaz odbędzie się na Placu Żwirki.

Zarząd obwodu miejskiego LOPP. zwraca się do mieszkańców Dąbrowy o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w powyższych imprezach.

Oprócz powyższych imprez zarząd obwodu urządza dziś na rzecz Tygodnia lotniczego w sali resursy zabawę taneczną urozmaiconą wieloma atrakcjami. Wejście za zaproszeniami. Początek zabawy o godz. 20.

—o—

A więc w niedzielę...
DLA MIESZKAŃCÓW ŚRODULI I KONSTANTYNOWA.

A więc jutro. w niedzielę dn. 12 bm. o godz. 2 popol. spotkają się mieszkańcy dzielnicy Środuli. Konstantynowa. Pogoni itd. na placu Schöna przy ulicy Chemicznej nr. 12. gdzie Ochotn Straż Pożarna C. G. Schön wespół z miejscowymi organizacjami organizuje. na zakończenie tygodnia LOPP. ciekawe i dostępne dla wszystkich widowiska i imprezy sportowe o charakterze ludowym.

Będzie się czemu przypatrzeć i będzie można bez wielkiego wysiłku i trudu zdobyć niejedną nagrodę. Na całość złożą się: efektowne popisy, pokazy i ćwiczenia Sokoła (TG. Sokół Dąbrowa). strażackie (C. G. Schön), zawody w koszykówkę i siatkówkę (Sokoł — Unia — Śmigły — KPW.). strzelanie konkursowe, gry. zabawy i biegi pocieszenia oraz ognisko harcerzy „Wiecznych słonecznych tułaczy". Dziewczynki do lat 12 przybywają z kółkami (obręczkami).

To Częstochowa nie Zagłębie
ma wielką aferę kolejową

W dniu wczorajszym podaliśmy za pismami warszawskimi wiadomość o sensacyjnej aferze łapowniczej wśród kolejarzy Zagłębia Dąbr. i Częstochowy.

Obecnie, jak się dowiadujemy wiadomość ta była niezupełnie ścisła to też mimo woli wyrządziliśmy krzywdę sosnowieckim kolejarzom, włączając ich do współudziału w tej aferze.

Wiadomem jest mianowicie tylko tyle, że oszustwa popełniane były przez kolejarzy częstochowskich, z pośród których aresztowano 5-ciu.

Wskutek nieporozumienia wmieszano do tej sprawy Zagłębie, które nic nie ma wspólnego z tą aferą i żadne śledztwo na naszym terenie nie było przeprowadzane.

W obronie własnego życia
policjant zastrzelił napastnika

Onegdaj wieczorem właściciel pewnej piwiarni Myszkowa powiadomił policję, iż niejaki 24-letni Teofil Machura, mieszkaniec Myszkowa poprzecinał sukno na bilardzie w jego piwiarni.

Na miejsce wypadku przybył jeden z posterunkowych z tamtejszego posterunku policji, który zastał już awanturnika przed piwiarnią.

Przystępując do swych czynności służbowych usiłował przede wszystkim wylegitymować Machurę

W odpowiedzi na wezwanie posterunkowego. Machura dobył noża i błyskawicznym ruchem ugodził policjanta w rękę. Zaatakowany policjant dobył rewolweru i w obronie własnego życia

strzelił w stronę awanturnika, kładac go trupem na miejscu.

Na dobrej drodze
sprawa uruchomienia kopalń bolesławskich

W tych dniach ponownie bawiła na terenie kopalń bolesławskich komisja ze znanym i sławnym geologiem, prof. Bogdanowiczem, która badała możliwości uruchomienia zatopionych kopalń.

Komisja stwierdziła duże bogactwa kruszców na terenach podolkuskich, a szczególnie pirytu i błyszczu ołowiu. Jest zatem możliwość uruchomienia kopalń, przy czym termin odwodnienia przy użyciu pomp i td. obliczony został na 3—6 mies. przy zatrudnieniu na razie około 150 robotników.

Sprawa więc uruchomienia kopalń jest na dobrej drodze i jest nadzieja zakończenia kresu głodówki tysięcznych rzesz rodzin b. górników i b. robotników bolesławskich.

Ucieczka kobiety
PRZED MACIERZYŃSTWEM.

Do szpitala powiatowego w Chrzanowie przywieziono mieszkankę Szczakowej Zofię Wiernek z objawami silnego wewnętrznego zakażenia. Wobec bardzo ciężkiego stanu chorej. przesłuchano ją.

Okazało się. że Wiernekowa spodziewała się macierzyństwa, a będąc w ciężkich warunkach materialnych zdecydowała się na dokonanie niedozwolonego zabiegu, mającego na celu przerwanie ciąży. Omal tego nie przypłaciła życiem.

Po nitce do kłębka ustalono, że zabieg dokonała akuszerka ze Strzemieszyc. 42-letnia Józefa Sierońska.

Z trudem uratowana Wiernekowa odpowiadała wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu wspólnie z Sierońską której sąd wymierzył rok więzienia.

Wiernekowa została również skazana na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem kary.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 11 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Popularna muzyka polska 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni. 16.20 Pożegnanie lata. 17.40 Pogadanka aktualna. 19.10 Program na jutro. 19.15 Koncert ork. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Podwójny kwartet wokalny. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Tańce słowiańskie w wyk. ork. pod kier. A. Hermana. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Sobota 11 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Orkiestra wojskowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka lekka z płyt. 13.00 Koncert życzeń 15.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 19.10 Program na jutro 19.15. Przyroda śląska na jesieni. 19.25 Swaczyna u Dorotki. 19.45 Wiadomości sportowe. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 12 września.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Koncert ork. 9.30 Regionalna trans. z Chełma z okazji „Święta Ziemi Chełmskiej". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert mandolinistów. 14.40 Transm. frgmentu „Dożynek. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert ork 17.00 Na czarnym lądzie felieton. 18.50 Reportaż z życia. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.20 Polska Kapela Ludowa. 20.05 Recital śpiewaczy. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Gumdria aud w oprac. I. Nowackiej. 21.35 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprowadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć, to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek. młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

90.

— Nie powiem wam, gdzie znajduje się klucz — rzekł stanowczo — możecie zastosować takie metody terroru, na jakie zgodzi się mój przyjaciel pan pułkownik de Fontanay — dodał, spoglądając na Raula.

De Fontanay odwrócił się ze słabym jękiem.

Nagle trzej mężczyźni zaczęli nadsłuchiwać. Na schodach rozległy się ciężkie kroki. Ktoś szarpnął gwałtownie za dzwonek, po czym zastukano dwukrotnie do drzwi. Nieznajomy podbiegł do okna, podniósł storę i wyjrzał.

— Policja — mruknął.

De Fontanay wyszedł do przedpokoju. De Fayenne trzymając w ręku parocalowy przedmiot z błyszczącej stali, zbliżył się do Marka. Proszę się nie ruszać — rozkazał — i ani słowa.

De Fontanay otworzył drzwi wejściowe. Na progu stał oficer policyjny z peleryny jego spływały duże krople deszczu. Była to chwila największego napięcia.

— Czy to pański samochód tam stoi? zapytał policjant.

— Zdaje mi się, że to mój samochód — rzekł Marek, podnosząc trochę głos. Niech pan wejdzie, chcę z panem pomówić.

Nastąpiło przytłaczające milczenie. Można było niemal słyszeć gniewny oddech de Fayenna. Opuścił jedna rękę i pistolet znikł. Urzędnik policyjny wszedł do pokoju.

— Jeżeli to jest pański samochód — rzekł zwracając się do Marka, — muszę się zapytać o pańskie nazwisko i adres. Samochód stoi na ulicy od przeszło 2 godzin.

— Bardzo mi przykro — odpowiedział Marek — czas zbiegł nam tak szybko.

— To bardzo niebezpiecznie, proszę pana, zostawiać samochód na tak długi czas, a pozatym jest to sprzeczne z prawem — ciągnął dalej policjant — muszę panu zakomunikować z przykrością, że jak się zdaje, był tam złodziej przy robocie.

— Złodziej? — powtórzył Marek z niedowierzaniem.

— Najlepiej niech pan natychmiast pójdzie ze mną i sprawdzi Znajdzie an ładny porządek: poduszki rozprute i wszystko przewrócone do góry nogami.

— Zaraz idę — odpowiedział Marek, biorąc palto i kapelusz i kierując się w stronę drzwi — i tak już miałem iść. Dowidzenia Raulu dowidzenia panowie.

Nikt nie odpowiedział. De Fayenne spojrzał pytająco na de Fontanaya a nieznajomy zbliżył się trochę do drzwi. De Fontanay potrząsnał jednak głową. Ta złowroga postać w ociekającym od deszczu płaszczu stanowiła istotną przeszkodę. Otworzył drzwi.

— Dobranoc Marku — rzekł. Czy napewno nie masz ochoty napić się jeszcze czegoś przed odejściem?

— Już nie dzisiaj, dziękuję — zabrzmiała zdecydowana odpowiedź. Zdaje mi się, że twoje whisky nie bardzo mi odpowiada.

Marek i oficer policyjny wyszli razem. Drzwi zamknęły się za nimi. Szybko zbiegli z 3-go piętra. Marek jednak znalazłszy się na ulicy, chwycił się gwałtownie za głowę.

— Nic się panu złego nie stało, co? — zapytał policjant z zaintcresowaniem.

— Właściwie nic złego, ale te zebrania są czasami trochę męczące.

— Nie podobał mi się wygląd tych panów.

— Zdaje mi się — rzekł Marek. wciągając w płuca chłodne, powietrze nocy — że niezadowoleni byli, iż opuściłem ich tak wcześnie.

ROZDZIAŁ VI.

O godzinie w pół do jedenastej następnego ranka, Marek, stojąc obok portiera w budynku Milan Court, czekał na windę. Jak tylko zatrzymała się, i wysiadł z niej pasażer. portier wyciągnął z kieszeni klucz i otworzył zawieszoną w windzie skrzynkę na ofiary dla przytułku Dr. Barnardo. i wyciągnął z niej mały przedmiot, który wręczył Markowi.

— Czy to jest pańska własność, zapytał?

— Tak, oto mi właśnie chodzi — odpowiedział Marek, chowając starannie otrzymany przedmiot. Bardzo wam jestem wdzięczny, Harris. Możecie włożyć od skrzynki ten 10 funtowy banknot dla przytułku, a to jest pamiątka dla was.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu obcego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

168.

— Wobec pańskiej niezachwianej wiary w winę Stanisława, mogę tylko prosić o jedno — powiedziała. — a mianowicie, aby pan prokurator zechciał zająć się szczerze przychwyceniem „adwokata" Grochulskiego. Pan prokurator odnosi się do tego z wielkim scepvzmem, ja jednak wyczuwam, że tutaj leży klucz do rozwikłania tej niezwykłej zagadki, której ofiarą padł mój narzeczony. Ja o to bardzo proszę...

— Proszę nie wątpić ani chwili, że zrobię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy, — zapewniał ją kładąc rękę na piersiach. — Niezależnie jednak od tego, chciałbym uczynić coś, co mogłoby bezporednio przyczynić się do poprawienia pani samopoczucia...

— Nie śmiała domagać się bliższych wyjaśnień, lecz serce jej zaczęło uderzać coraz żywiej i niespokojniej. Przecież ten człowiek, który tak niedwuznacznie i całkiem bezpośrednio ubiegał się w tej chwili o jej względy, był prokuratorem. Od niego zależało ak wiele. I przecież on, a nie kto inny ma udawadniać przed kompletem sędziowskim rzekomą winę Stanisława. A ten sam człowiek ma teraz dla niej w swych oczach, które mają ciskać gromy świętego oburzenia na głowę Stacha, tyle ciepła i cichej, ukrytej na dnie gorącego serca tęsknoty.

— On mógłby zrobić wiele — stwierdziła w myśli — ale czy zechce Czy potrafi dla jej uśmiechu popełnić to, co w przekonaniu suchych, jałowych aragrfaów kodeksu nazywa się nadużyciem, czy sprzeniewierzeniem? I czy ona ma prawo o to go prosić skoro wie, że ten człowiek, wierząc niezachwianie w winę Burskiego, popełniłby świadome przestępstwo?...

W tych warunkach Jadwiga nie śmiała pytać Zarewicza, na czym ma polegać jego pomoc a on nie kwapił się z odpowiedzią, jakby nie mając odwagi wyznać w słowach swoich myśli. Czując jednak na sobie ciekawe niesokojne zarazem spojrzenie Próchnickiej, przemówił wreszcie z pewnego rodzaju zażenowaniem:

— Chciałbym, aby pani uwierzyła w winę pana Burskiego i przekonała się, że ten człowiek nie wart tej wielkiej i szczerej miłości, jaką go panu obdarza. On kocha inną i tu leży bezpośrednia przyczyna całej tragedii. Mogę pani służyć dowodami — dodał szybko, obawiając się, że Jadwiga może zaprotestować.

Ale jego słowa, podyktowane pozornie szczerą troską o jej spokój i dobre samopoczucie, ukłuły ją boleśnie prosto w serce. Rozbudziły przytłumione wspomnienia. Wiedziała dobrze co prokurator ma w tej chwili na myśli a nie miała dostatecznych argumentów, aby odeprzeć jego twierdzenie. Była wprawdzie głęboko przekonana, że krótkotrwały flirt Stacha z tamtą kobietą nie miał najmniejszego wpływu na tragedię Grzywaka, jednakże już samo to wspomnienie sprawiło jej niewypowiedziane cierpienie.

— Nie chcę żadnych dowodów, panie prokuratorze — odpowiedziała — Wiem, co pan ma na myśli lecz nie sądzę, aby Burski nie wyjawił wszystkich okoliczności, towarzyszących jego krótkotrwałej znajomości z tamtą kobietą.

— Myli się pani bardzo — zaprzeczył z ożywieniem. — Pan Burski również ma swoją wymowę. Ale nie rozstrząsajmy tych spraw — zaproponował, widząc, iż ostatnie jego słowa pod tym względem milczy uparcie, co wywarły przygnębiające wrażenie na tej egzaltowanej kobiecie. — Zresztą to samo przyjdzie — powiedział niezbyt jasno, co spowodowało nowe pytanie Próchnickiej.

— Co pan prokurator ma na myśli?...

— Pani obecny stan panno Jadwigo — odpowiedział. — O ile zechce pani być na rozprawie, w co nie wątpię, przyjdzie pani do przekonania, że miałem rację w stu procentach.

— Nie, panie prokuratorze — zaprzeczyła w mocą. W niewinność Burskiego będę wierzyć nawet, gdyby on przyznał się publicznie do niepopełnionej zbrodni. Nie jest to wykładnikiem moich gorących uczuć, jakie żywię do niego, lecz wynika z gruntownej znajomości tego szlachetnego, choć pozbawianego silnej woli, człowieka. Kto wie, czy pan, panie prokuratorze nie zmieni swojego zdania o nim po rozprawie.

Zarewicz umiechnął się blado. Nie odpowiedział nic na słowa Próchnickiej, lecz zamyślił się przez chwilę.

— Pani wie, że pana Burskiego uwolnić nie mogę — przemówił wreszcie.

— Mogę jednak dla pani zrobić wszystko, co leży w mej mocy, poza tym jednym wyjątkiem. Jakie więc jest pani życzenie w tej mierze? — zapytał.

— Pan prokurator jest dla mnie zbyt uprzejmym — odpowiedziała, obdarzając go spojrzeniem pełnym wdzięczności. O cokolwiek-ym jednak prosiła, mając na względzie dobro narzeczonego, będzie to wobec pańskiej niezłomnej wiary w winę Stanisława, przekroczeniem słożbowym. Tak mi się przynajmniej zdaje...

— Niekoniecznie.

— Wiem. Może pan prokurator zezwolić na moje widzenie się z oskarżonym, lecz o to nie zamierzam prosić. Pragnę oszczędzić bólu nie sobie lecz jemu... zobaczymy się na rozprawie.

Jadwiga powstała z krzesła i wyciągnęła do Zarewicza rękę. Ujął ją skwapliwie i zatrzymał dłużej w swej dłoni.

c. d. n.

Komunikat

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 102-37. Poszukuje się do dużego majątku lokaja — żonatego w wieku do lat 45. Warunki płacy 320 zł. rocznie plus całkowita ordynaria, mieszkanie z ogrodem światło i opał.

Nr. kol. 103-37. Potrzebny specjalista w zakresie wyrobu guzików z drzewa. Warunki według umowy.

Nr. kol. 104-37. Do Huty Szkła koło Krakowa poszukiwani są: 10 majstrów hutniczych, 15 pomocników hutniczych 1 kategorii. 15 pomocników hutniczych 2 kategorii, 20 bańkarzy. Warunki płacy od umowy. Objęcie pracy od 15 września rb.

Nr. kol. 105-37. Potrzebny specjalista w zakresie fabrykacji złotych stalówek do wiecznych piór. Warunki według umowy.

Nr. kol. 106-37. Poszukuje się 30 tokarzy na roboty precezyjne na różne tokarnie pociągowe oraz 2 heblarzy. Warunki od zł. 1.05 wzwyż za godzinę.

Nr. kol. 108-37. Potrzebny specjalista w zakresie montażu dźwigów osobowych. Warunki od umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw i referencjami kierować pod adresem: Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu ul. Zakręt nr. 7, pokój nr. 2.

Sosnowiec, dn. 9 września 1937 r.

Wypadek rowerzysty

POD WOJKOWICAMI KOM.

Wczoraj na szosie pod Wojkowicami Komornymi uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, rowerzysta Bazyli Matyjaszczyk. — Doznał on obrażeń rąk i nóg. Umieszczono go w szpitalu ubezpieczalni społecznej w Czeladzi.

—XX—

Wylosowane bony

FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO

Wczoraj wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone Nr. Nr.: 579 5595 13876 14873 24401 37003 i 39222.

Człowiek o czterech nazwiskach

grasował w Zagłębiu, Olkuszu i na Śląsku

Od dłuższego czasu na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego grasował oszust, który przedkładając w urzędach pocztowych po mistrzowsku sfałszowane książeczki oszczędnościowe, pobierał na nie większe kwoty pieniężne.

Trudno go było ująć, gdyż co kilka dni oszust przenosił się z miejsca na miejsce, wypływając naprzemian **w Żywcu, Rajczy, Oświęcimiu, Jaworznie, Milówce, Szczakowej, wreszcie w Sosnowcu i Olkuszu.**

Spryciarza ujęto dzięki przypadkowi. Urzędnik poczty w Olkuszu zwrócił uwagę na pewnego młodego i przystojnego mężczyznę, który przedkładając legitymację Związku Strzeleckiego na nazwisko Tadeusza Sikorskiego, zażądał wypłaty 100 złotych z książeczki PKO., opiewającej na to samo nazwisko. Trwając w przekonaniu, że coś nie jest w porządku, urzędnik zawiadomił cichaczem policję.

Podejrzenia okazały się słuszne i oszusta wówczas aresztowano.

Jak się okazało był nim 26-letni Edmund Wencel, mieszkaniec Piotrowic. Przeprowadzona rewizja osobista dała nadspodziewany wynik.

Znaleziono przy nim kilka sfałszowanych legitymacyj Związku Strzeleckiego na nazwiska Tadeusza Sikorskiego, Józefa Głąba i Stanisława Wiśniewskiego

z podrobionymi podpisami komendanta i prezesa związku, kilka podrobionych książeczek oszczędnościowych oraz sfałszowane pieczątki i druki. Oszust zdołał podjąć w kilku urzędach większe sumy pieniędzy, które — jak sam przyznał, roztrwonił na hulanki z kobietami lekkich obyczajów.

Osadzony w więzieniu Wencel stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył mu rok więzienia.

Jak się dowiadujemy, W. zatrudniony był do niedawna w jednej z katowickich firm, gdzie dopuścił się sprzeniewierzenia i zbiegł.

W wyniku natychmiastowych dochodzeń ustalono, że osobnikiem tym był niejaki Stefan Nowak, mieszkaniec Wysokiej, znany na tamtejszym terenie złodziej recydywista.

Został on aresztowany.

Już nie będzie widział córki

Morderstwo pod Myszkowem

Eleonora Kulak, mieszkanka Nowej Wsi, gminy Żarki zajęta jest w jednej z fabryk w Myszkowie.

Onegdaj wieczorem ojciec jej Ignacy Kulak, lat 63, nie mogąc się doczekać jej powrotu do domu, wyszedł po nią w stronę Myszkowa. W chwili, gdy Kulak znalazł się obok zabudowań Ludwika Watoły w Nowej Wsi podbiegli do niego nieznani osobnicy i ugodzili go w głowę ostrymi narzędziami zadając mu głębokie rany.

Wskutek odniesionych ran, Kulak w bardzo krótkim czasie wyzionął ducha.

Z ZAWIERCIA.

Urwało mu palce

PRZY MANIPULACJI Z NABOJEM.

Na szosie za wsią Będusz, idący do Siewierza 18 letni Emil Gruszka w towarzystwie 25 letniego Walentego Mędraka (obydwaj mieszkancy Nowej Wsi), znalazł rzekomo nabój z którym począł manipulować, używając do rozbioru noża.

W pewnej chwili nabój eksplodował wskutek czego Gruszka doznał poważnego uszkodzenia palcy u obydwuch rąk. Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy w Myszkowie, przewieziono go na kurację do szpitala.

Próbny pożar

W ZAWIERCIU.

Z racji odbywającego się w Zawierciu tygodnia strażackiego zorganizowany został próbny pożar przy jednej z zawierciańskich ulic.

Na odgłos syren stawiły się natychmiast trzy miejscowe straże z wszelkimi przyborami do gaszenia, przy czym przeprowadzono próbną akcję, która wypadła bardzo dobrze.

Próbnemu alarmowi przyglądał się prezydent miasta p. Cz. Kowalski, przedstawiciel starostwa p. Jabłonowski, dyr. Wesołowski i in.

Ohydna napaść

NA BEZBRONNĄ KOBIETĘ.

Mimo, że była już wczoraj pierwsza godzina po północy mąż A. G., mieszkanki Wysokiej, gminy Rokitno Szlacheckie nie wracał do domu. Zniecierpliwiona niewiasta wybrała się na poszukiwanie swego męża. W chwili, gdy znalazła się na łąkach w pobliżu wsi Wiesiółka napadnięta została przez nieznanego mężczyznę, który zniewolił ją.

Spłonęły stodoły

W MRZYGŁODZIE.

W Mrzygłódce, gminy Mrzygłód wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył 2 stodoły, znajdujące się pod jednym dachem, a należące do Walentego i Maksymiliana Płaczkowskich, mieszkańców tejże wsi. W stodołach znajdowało się zboże i pasza, zebrane z 12 morgów ziemi. Poniesione straty obliczają poszkodowani na sumę 4340 złotych. Przyczyna pożaru nie została na razie ustalona, zachodzi jednakże podejrzenie, że ogień zaprószony został przez domowników.

Groźny pożar

W CYNKOWIE.

We wsi Cynków, gminy Rudnik Wielki w zabudowaniach gospodarskich Wincentego Żaka i Władysława Ruska, wybuchł pożar, który doszczętnie strawił 1 dom mieszkalny, 2 stodoły, 2 chlewy i 2 szopy, wszystkie zabudowania drewniane, kryte słomą. Poniesione straty obliczają poszkodowani na sumę 6000 złotych. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia.

Z OLKUSZA.

Odznaczeni za zasługi

Za zasługi położone w pracy społecznej na terenie pow. olkuskiego. odznaczeni zostali złotym krzyżem: inż. Tadeusz Nowak z Głanowa ,prezes OTO i KR,. srebrnymi krzyżami pp.: Jan Podworski z Olkusza, dr. Czachurski z Bolesławia, Rajmund Jarzębski z Bolesławia. Edward Kwapisz z Pilicy, Henryk Liebelt z Ogrodzieńca. Stanisław Lipka z Olkusza, Walenty Osuch wójt z Dłużca. Kazimierz Zdrzałek z Olkusza; brązowymi krzyżami pp.. Jakub Florczyk ze Skały. Józef Głowacki z Bolesławia. Wiktor Kozioł z Sułoszowej. Władysław Kulka z Pilicy, Władysław Mazur z Bolesławia, Józef Ratoń, wójt z Cianowic. Wincenty Piotrowski z Olkusza, Józef Orczyk. wójt z Jangrota, Józef Zadrożny z Sułoszowej, Jan Szopa z Zagórowej i Jan Mazurek z Wolbromia.

Krwawa pamiątka

Z ODPUSTU.

Podczas onegdajszego odpustu w Minodze koło Skały doszło do bardzo zaciętej i krwawej bójki pomiędzy młodzieżą wiejską dwuch wsi, mianowicie: Minogi i Sułkowic, gm. Iwanowice. pow. miechowskiego.

Wojownicza młodzież używała w bójce nożów, kijów. motyk i wideł. Kilku odniosło lżejsze rany, natomiast 19-letni Piotr Kurbiel z Sułkowic został tak niebezpiecznie pobity. że w stanie nieprzytomnym odwieziony został karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

Według orzeczenia lekarza szpitalnego. Kurbiel uległ krwotokowi mózgowemu i stan jego jest prawie beznadziejny

Policja zatrzymała pięciu osobników. biorących udział w pobiciu Kurbiela.

(o) **POWSTANIE NOWYCH ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH.** W Sławkowie powstał nowy związek przemysłu budowlanego, ceramicznego, drzewnego i pokrewnych zawodów, na czele którego wybrany został p. Jan Magaczewski, jako prezes. W Ogrodzieńcu zorganizowano ZZZ. (po rozłamie w PPS.). Na prezesa wybrano p. Marka Kleszcza.

Zbiorowa zemsta sąsiadów

za niekorzystne zeznanie w sądzie

Ulica Floriańska w Sosnowcu była widownią niesłychanej napaści na mieszkanie Edwarda i Michaliny Bargiełów (Floriańska 22). przez sąsiadów braci Wincentego, Kazmierza i Piotra Ziembików, Józefa Banasia i szwagra Ziembików, Zygmunta Godowskiego (Sosnowiec Żabia 10).

Zbiorowa napaść na Bargiełów miała podłoże zemsty za to. że Edward Bargieł i jego 8-letnia córka Wiesława niekorzystnie zeznali w sprawach karnych, toczących się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu przeciwko Wincentemu Ziembikowi. ktory w rezultacie skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Napastnicy wtargnęli do mieszkania Bargiełów o północy, pobili całą rodzinę i poczęli demolować mieszkanie. Nie pomogły prośby Bargiełowej, która całowała Ziembików po rękach. by ich nie bito i nie niszczono. Rozzuchwaleni chuligani byli jednak nieczuli i zdewastowali mieszkanie Bargiełów do tego stopnia, wybijając im okna z ramami i wyrywając drzwi. iż B. musieli szukać schronienia u znajomych Gazdów, mieszkających przy tej ulicy o kilka domów dalej.

Spustoszywszy nie do poznania całe mienie Bargiełów. napastnicy nie poprzestali na tym i usiłowali wrzucić ich córkę Wiesławę do dołu kloacznego. czemu na szczęście przeszkodzono.

Niesłychane zajście. które wywołało poruszenie wśród spokojnych mieszkańców Pogon było przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. W wyniku rozprawy Wincenty Ziembik skazany został na dziewięć miesięcy więzienia, Banaś zaś i Godowski na sześć miesięcy. Kazimierza i Piotra Ziembików sąd uniewinnił. wobec braku dostatecznych przeciwko nim dowodów winy.

Morderczy strzał w „Sielance"

Pijany policjant zabił przełożonego

W dniu 4 lipca rb., w Milanówku pod Warszawą miejscowy posterunkowy Eugeniusz Giczewski w towarzystwie dwóch innych policjantów, **raczył się obficie wódką w resauracji „Sielanka"**

Dowiedział się o tym komendant posterunku —przod. Kuzienski, wszyscy bowiem trzej posterunkowi mieli pełnić wieczorem służbę patrolową, a żadnego z nich przełożony na służbie nie zastał .

Przodownik wywołał z gabinetu Giczewskiego, a wobec tego ,że Giczewski dość często zaniedbywał się w swych obomiązkach i w czasie służby upijał się, zwrócił się doń ze słowami:

„Pijcie, a ja już z wami teraz skończę".

Pod wpływem tej pogróżki posterunkowy bez chwli namysłu schwycił za rewolwer i **celnym strzałem położył trupem Kuziemskiego.**

Po chwili Giczewski wpadł na salę restauracyjną i w szale groził że wszystkich powystrzela po czym dwukrotnie strzelił do siebie, raniąc się powierzchownie w czoło.

Wszoraj Giszewski zasiadł na ławie oskarżonych. Tłumaczył, że nie miał zamiaru zabijać kogokolwiek, a w szczególności swego przełożonego Twierdzi że wpadł w towarzystwo kolegów pijaków.

Początkowo służył w Nadarzynie prosił o przeniesienie, gdyż tam koledzy rozpijali go.

Przeniesiono go do Milanówka, gdzie jednak nic się nie zmieniło. W dniu krytycznym pił w towarzystwie narzeczonej i przyjaciół w Nadarzynie a potem gdy podchmielony wrócił na służbę do Milanówka z dużym opóźnieniem z radości, że komendant posterunku nie ustalił jeszcze jego niedbalstwa — zaprosił posterunkowego Czecha na wódkę do „Sielanki"

Przyczyną tragedii — było nadużycie alkoholu.

Prokurator domagał się najsurowszego ukarania pzestępcy. Obrońca — o uznanie ,że podsądny działał pod wpływem silnego wzuszenia duchowego.

Sąd Okręgowy uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na 15 lat więzienia.

ZE SPORTU

Sprawa śląska będzie rozpatrywana

PRZEZ PZPN. W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Sprawa rozwijającego się konfliktu z okręgiem śląskim będzie rozpatrywana przez zarząd PZPN w początkach przyszłego tygodnia. W bieżącym tygodniu ze względu na przygotowania do meczów międzynarodowych 12 bm. zarząd PZPN nie mógł przystąpić do sprawy śląskiej.

Ofiara

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim Sp. Akc. składa na bezrobotnych zł. 10 (dziesięć), otrzymane od p. Jerzego Polaka do jej dyspozycji za niedozwolone manipulacje z prądem elektrycznym w sklepiku przy ul. Sobieskiego nr. 67 w Wojkowicach Komornych.

Sygnatura III Km. 1250/37 i 1127/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu. 3-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 14 września 1937 r. o godz. 13-ej w Sosnowcu ul. Pusta Nr. 46 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości. składających się z samochodu firmy „Chevrolet" 6-cio cylindrowego półciężarowego o 4-ch kołach, Nr. rej. Kl. 71225 Nr. motoru 712901 na chodzie. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200.

Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Sygnatura: III Km. 171/37.
że dnia 17 września 1937 r. o godz. 16.30 w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 17 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z 45 par obuwia — w sprawie na rzecz Moszka Trajmana, oszacowanych na łączną sumę zł. 960.—

Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Sygnatura III Km. 611/37.
że dnia 17 września 1937 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu. ul. Targowa Nr. 17 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z urządzenia sypialni fornier. pod orzech kaukazki. składającej się z szafy. 2-ch łóżek. dwuch nocnych szafeczek i toaletki — w sprawie na rzecz Skarbu Państwa, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Komornik FELIKS ZEMANEK.
Dnia 7 września 1937 r.

Szarfke doznał

ZŁAMANIE NOGI.

Jak się dowiadujemy, kierownik ataku Warty Szerfka został w środę poddany w zakładzie ortopedycznym im. Gąsiorowskiego w Poznaniu zbadaniu kontuzji nogi. jakiej uległ na pamiętnym meczu z Pogonią we Lwowie. Badanie wykazało pęknięcie kości kolanowej, co pociągnie za sobą unieruchomienie Szarfkego, jako piłkarza na dłuższy czas.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1 a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.